

(II Romanista - P.Torri) Powiedział to też duch, Gianluca Petrachi, "Roma potrzebuje w tym momencie wielkiego transferu". To zrozumiałe, nawet więcej. Gdy mówi się o zrobieniu wielkiej operacji rynkowej, większość myśli może trafić na napastnika, snajpera, będącego w stanie rozbudzić fantazję kibiców. W tym sensie czy Argentyńczyk Mauro Icardi może być właściwym nazwiskiem, aby wstrząsnąć dosyć przygnębiłym środowiskiem?

Pierwszą rzeczą, którą trzeba powiedzieć jest to, że jest to bardziej propozycja Interu niż oferta Romy. Z precyzyjnego nakazu Conte, który powiedział jasno i wyraźnie Marotcie, że Icardiego i jego otoczenia nie chce widzieć nawet na zdjęciu. Nie jest to nakaz do negocjacji, dla Conte Icardi musi odejść, mimo istnienia kontraktu łączącego go z klubem Nerazzurich do 30 czerwca 2021 roku. Jednak jedną rzeczą jest coś powiedzieć, drugą zrobić, biorąc pod uwagę ostatni burzliwy sezon gracza, koszt karty i wynagrodzenie, na które może sobie pozwolić niewiele klubów na świecie. Marotta myślał o pierwszej opcji ze swoim starym Juventusem, stawiając na nogi wymianę typu ja daję wam Icardiego, wy dacie nam Dybalę. To operacja, która dla Icardiego (i Wandy) byłaby mile widziana. Tyle tylko, że spodobałaby się mniej Argentyńczykowi z ekipy Bianconerich, który dał do zrozumienia, że nie ma żadnego zamiaru przenosić się do czarno-niebieskiego Mediolanu.

Zatem co zrobić by pozbyć się Icardiego? Wydaje się, że zainteresowane może być też Napoli, ale Marotta, po odejściu Juventusu, preferowałby zamknąć transakcję z Romą. Również dlatego, że z klubem Giallorossich trwają negocjacje transferu Dzeko, które toczą się od tygodni bez znalezienia odpowiedniego rozwiązania, rozwiązania, którego wymogiem jest zagwarantowanie zysku kapitałowego obydwu klubom. Między stronami pojawiło się wiele nazwisk by zakończyć transakcję, która zadowoli wszystkich, ale na razie nie ma żadnego podpisu, do tego stopnia, że ci, którzy znajdują się w środku negocjacji, twierdzą, że potrzeba jeszcze kilku dni by móc ją zamknąć.

Chyba że Roma dołączy inne nazwisko podobające się Conte czyli Alessandro Florenziego, którego agent byłby przeciwny wszystkiemu za wyjątkiem transferu swojego podopiecznego. Z Dzeko i Florenzim doszłoby się mniej więcej do kosztu karty Icardiego, można by zaproponować duże zarobki Argentyńczykowi i dwa kluby zaliczyłyby zyski kapitałowe, gdzie ręce składałyby się do oklasków. Jeśli zamknęłoby się na tych warunkach, trzeba by przekonać Icardiego (i Wandę), którzy powiedzieli jasno i klarownie, że nie chcą ruszać się z Mediolanu.

Wśród nazwisk, które zostały zasugerowane Trigorii, aby przejść spuściznę po Dzeko jest też Kolumbijczyk Luis Muriel, który przebywał w Fiorentinie w drugiej połowie sezonu, ale którego karta należy do Sevilli, chyba że nowi właściciele Fiorentiny skorzystają z opcji wykupu, która wygasa 15 czerwca. Muriel został zaproponowany przez jego agenta, tego samego, który zajmuje się sprawami Florenziego. Szkoda, że do Sevilli wrócił pan Monchi i wyobrażanie sobie negocjacji między Romą i jej

byłym dyrektorem sportowym wydaje się być zbyt trudne. Jeśli chodzi o ofensywę Giallorossich, warto wspomnieć, że we Francji napisali o możliwości wypożyczenia Schicka z przymusem wykupu do Marsylii. Nie mamy potwierdzeń tych pogłosek.<

Autor: abruzzo